

Forum
Młodych
Krytyków

Szukaj na stronie

Kalendarium

Książki

Zagranica

Dramat

Patronaty

Wystawy

Konkursy

Teatralne blogi

Teatry i instytucje

Archiwum książek

Archiwum trailerów



Sceniczna legenda

Nagroda "Pro Arte" dla Ireny Brodzińskiej

Z ogromną satysfakcją informujemy, że Irena Brodzińska* – legenda obecnej Opery na Zamku w Szczecinie, a w czasie kariery artystki – Operetki Szczecińskiej, ale i całej Polski – otrzymała nagrodę „Pro Arte” przyznaną przez Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego za wybitne osiągnięcia w dziedzinie kultury w kategorii „całokształt działalności”. Doceniono wyjątkową postać szczecińskiej i ogólnopolskiej kultury, największą gwiazdę muzycznej sceny Szczecina, wielki talent, wdzięk i urok połączony z perfekcjonizmem scenicznym oraz zjawiskowe kreacje muzyczne.

Dziesiąta, jubileuszowa gala dwóch konkursowych edycji za rok 2020 i 2021 odbyła się dziś wieczorem (w piątek 29 października) w Operze na Zamku. Podczas gali wystąpili artyści naszego teatru.

Przytoczymy piękne słowa divy Ireny Brodzińskiej: „ Z tą wspaniałą informacją, że otrzymałam nagrodę „Pro Arte”, cudowni panowie przyjechali do mnie 40 kilometrów ze Szczecina. Serce mi zabiło. To bardzo ważna dla mnie nagroda. Nieoczekiwane wzruszenie, nagle. Pamięć jest największą radością, a nie spodziewałam się, że ktoś jeszcze o mnie pamięta, bo przecież – powtarzam do znudzenia – wiek robi swoje, 43 lat jestem na emeryturze, i człowiek usuwa się w cień. Tak więc to wyróżnienie jest wspaniałym zaskoczeniem. Gdy się dowiedziałam, na sercu zrobiło się tak przyjemnie... To wielkie święto. Dziękuję tym, którzy przyczynili się do tego, że człowiek nad sobą się nie rozczula i więcej pamięta. Teatr mam cały czas w sercu, bo teatr, który się pokocha, i publiczność, którą się pokocha, ma się w sobie na zawsze. To nigdy nie mija. Bardzo często wracam do starych czasów we wspomnieniach, w rozmowach z rodziną, z przyjaciółmi z tamtych lat...Teatr się zmienia. Tamten, w którym grałam, był inny, ale ludzie kochali go i byli jedną rodziną. Ale wciąż przyjeżdżam z radością na każdą premierę Opery na Zamku. Doceniam jej obecny repertuar, bo jest bardzo różnicowany, a właśnie tego widz potrzebuje To wszystko to są najpiękniejsze chwile dla nas wszystkich. A co!”.

Irena Brodzińska to ikona polskiej sceny muzycznej, wybitna solistka i wielka osobowość. Artystka zadebiutowała w naszym teatrze 25 stycznia 1957 roku rolą Chinki Mi w Krainie uśmiechu F. Lehara (130 przedstawień i ponad 80 tys. widzów). Było to również pierwsze przedstawienie w historii szczecińskiego teatru muzycznego (Operetka Szczecińskiego Towarzystwa Miłośników Teatru Muzycznego). Na scenie Operetki (późniejszy Teatr Muzyczny, obecnie Opera na Zamku) występowała z ogromnym powodzeniem do roku 1976, z roczną przerwą, podczas której śpiewała w Łodzi (1960-1961). Związała się ze szczecińską operą na długie lata. Szybko zyskała uwielbienie i podziw mieszkańców oraz środowiska muzycznego z całego kraju. Irena Brodzińska debiutowała w czasie, gdy teatr borykał się z ogromnymi problemami i powstał tylko dzięki takim ludziom jak ona. Warunki lokalowe były przerażające. Dom Kultury Budowlanych, późniejsze Kino Promień, potem sala gimnastyczna Komendy Milicji Obywatelskiej przy ulicy Potulickiej 1. To była wspólna energia – artystów-zapaleńców i widzów – wspólna radość, że mimo wszystko, mimo braku pieniędzy, można stworzyć coś pięknego, nowego. Było na pewno bardzo trudno, ale należy pochylić czoła przed tymi, którzy w tych trudnych warunkach pracowali, tworzyli, spierali się, mieli wizję. Takich czasów nie można nie wspominać z ogromnym sentymentem. Szukano tytułów przedstawień, które nie wymagały dużej liczby śpiewaków na scenie, bo po prostu dopiero ich do Opery „ściągano” z różnych stron Polski, ogłaszano się w gazetach, by skompletować chór i balet, a filharmonia wypożyczała operetkę orkiestrę. Ogromnie ważnym ogniwem była właśnie Irena Brodzińska, która kochała i wciąż kocha teatr, a on kochał ją. Obdarzona wielką urodą i talentem, wspaniałym głosem, umiejętnością gry aktorskiej prawdziwa diva Irena Brodzińska, była i wciąż jest niekwestionowaną gwiazdą. Trzykrotnie została nagrodzona Bursztynowym Pierścieniem, nagrodą przyznaną przez widzów najlepszym artystom scen szczecińskich. Była pierwszą artystką, która tę nagrodę otrzymała (w 1965 roku).

Opera na Zamku w Szczecinie uhonorowała tę wybitną artystkę zamówieniem na film dokumentalny na jej temat u dokumentalisty Marka Osajdy, który miał swoją premierę w Teatrze Polskim w Szczecinie w 2018 roku. Powstała też książka znanej dziennikarki Krystyny Pohl „W krainie czaru i uśmiechu, czyli dwie dekady Teatru Muzycznego na Potulickiej”, która poświęciła w niej dużo miejsca wspomnieniom o Irenie Brodzińskiej. 22 października 2017 roku w ramach obchodów 60-lecia Opery na Zamku odbył się Jubileusz Ireny Brodzińskiej. Podczas koncertu z udziałem zaproszonych gości – rodziny i bliskich jubilatki usłyszeliśmy znane arie operetkowe w wykonaniu solistów Opery na Zamku, a także anegdoty, opowieści i ciekawostki z życia artystycznego tamtych lat. Wieczór uświetnił występ Grażyny Brodzińskiej, córki Pani Ireny oraz wnuczki Natalii. Na scenie pojawili się aktorzy i muzycy Teatru Polskiego.

Jak pisała Krystyna Pohl w swojej książce: „Walerian Pawłowski napisał kiedyś w jednym z felietonów («Takty i nietakty», Szczecin 1994): «Irka Brodzińska była zjawiskiem. Kiedy pojawiała się na scenie (tak właśnie – nie wychodziła, a pojawiała się), przez widownię przelatywało stłumione aaaa utrzymane w rejestrach od sopranowego po kontrabasowy. To wielbiciele Ireny dawali o sobie znać... Brodzińska to ucieleśniony wdzięk i urok połączony z perfekcjonizmem scenicznym». A sama Irena Brodzińska tak pisała o Teatrze: «(...) Był dla mnie wszystkim. Całym życiem. Scena była moją miłością. Ja na scenie żyłam, byłam najprawdziwszą Ireną. (...) Mimo upływu lat ciągle mam wrażenie, że tam na Potulickiej spotkali się wielcy pasjonaci teatru i nie mówię tylko o artystach, ale o całym zespole. To Walerian Pawłowski kiedyś powiedział i napisał, że taki zespół zdarza się raz na 100 lat»”.

Marek Osajda, autor filmu dokumentalnego o Irenie Brodzińskiej pisał: „Przypadek czy przeznaczenie? Wracala ze szkoły na krakowskim Stradomiu. Skromnie ubrana drobna 12-letnia dziewczynka w letniej sukience i sandałkach. Przy lokalnym kinie było sporo dzieci i ich rodziców. Bardzo ją to zgromadzenie zaciekawiło i dlatego postanowiła przemknąć się w tłumie do środka. Udało się, a ona znalazła miejsce przy kulisach. To, co zobaczyła, wręcz ją zafascynowało. Uwagę zwróciła na nią tancerka, która występowała na scenie, w przerwach po występach wracała za kulisy. Dziewczynka była zachwycona jej tańcem i całym przedstawieniem. Tak bardzo, że tancerka zaproponowała jej wspólny taniec i zaśpiewanie piosenki. Zapowiedziano ją jako młodą «warszawianeczkę», a publiczność zgotowała jej wręcz owację, którą ona zapamiętała na całe życie. To był ten moment, który wpłynął na jej dalsze losy. Przypadek czy przeznaczenie? A potem jeszcze jako nastolatka, wychowywana przez samotną matkę, rozpoczęła naukę tańca i szybko zadebiutowała na zawodowych scenach. Talent, uroda, pracowitość i rzucająca się w oczy miłość do sceny, szybko przyniosły jej sporo zawodowych propozycji. Z czasem jej nazwisko zaczęło przyciągać widzów, a wpływ na to miały nie tylko świetne recenzje krytyków, ale także tuzów ówczesnej sceny operetkowej – choreografów, tancerzy, reżyserów. Z czasem upomniał się o nią film, a także sceny zagraniczne. Pod wpływem chwili podpisała lukratywny kontrakt w Niemczech, który zerwała pod pretekstem złamanej nogi, a tak naprawdę z powodu fantastycznej, koleżeńkiej atmosfery w skromnej lokalowo, ale bogatej artystycznie szczecińskiej operetce w Szczecinie przy ul. Potulickiej. Jej kreacje przeszły do historii, a publiczność po prostu ją kochała. Przychodziła «na Brodzińską» i zawsze była nią zachwycona. A ona, mimo mnóstwa atrakcyjnych propozycji, nigdy tej publiczności nie opuściła, bo jak mówi, to była miłość wzajemna. Irena Brodzińska była nie tylko wielką gwiazdą polskich scen muzycznych, ale stała się także ich legendą. I choć już od 40 lat nie tańczy i nie śpiewa, to jej legenda trwa nadal. Jest pamiętana, nadal kochana i podziwiana, rozpoznawana na ulicach, obdarowywana podziękowaniami i uśmiechem. Okazjonalne spotkania, w których uczestniczy i miłość, którą jest ciągle obdarzana wypełnia wszystkie krzesła. Jej fenomen to przypadek czy przeznaczenie?”

~Marek Osajda, autor filmu dokumentalnego o Irenie Brodzińskiej pt. „Irenka, ach Irenka”, zrealizowanego na zamówienie Opery na Zamku w 2018 roku.

Irena Brodzińska - aktorka, śpiewaczka, w wieku 14 lat otrzymała pierwszy angaż do teatru muzycznego w Krakowie, jednocześnie będąc w szkole baletowej. Tańczyła także w balecie w teatrach muzycznych Krakowa i Poznania. Od 1949 roku występowała w Teatrze Operetka w Lublinie, od 1950 roku w Teatrze Polskim w Poznaniu. W latach 1951-1957 aktorka-śpiewaczka w Teatrze Muzycznym w Łodzi oraz Operetce Śląskiej w Gliwicach. W Szczecinie zadebiutowała w 1957 roku, w pierwszym przedstawieniu szczecińskiego teatru muzycznego. Na scenie Operetki (później: Teatr Muzyczny) występowała do roku 1976, z roczną przerwą, podczas której śpiewała w Łodzi i Wrocławiu (1960-1961). Ze sceną rozstała się w 1978 roku. W latach 50. została zaangażowana również do filmów fabularnych. W „Sprawie do załatwienia” (1953), w reż. Janów Rybkowskiego i Fethke, zagrała piosenkarkę biorącą udział w programie telewizyjnym. W zrealizowanym dwa lata później filmie "Irena, do domu" (1955), w reż. Jana Fethke, zagrała manikiurzystkę, sąsiadkę głównych bohaterów, Majewskich. Wystąpiła też w filmie „Ósmy dzień tygodnia” w roli piosenkarki.

Nagrody:

- 1965 – Bursztynowy Pierścień
- 1967 – Bursztynowy Pierścień za rolę Lizy w "Hrabinie Maricy" Emmericha Kálmána w reż. Edmunda Waydy
- 1997 – Statuetka 40-lecia Opery i Operetki

Odnaczenia:

- 1967 – Złota Odznaka Honorowa Gryfa Pomorskiego
- 1970 – Zasłużony Działacz Kultury
- 1976 – Złota Honorowa Odznaka Towarzystwa Przyjaciół Szczecina
- 1978 – Złoty Krzyż Zasługi
- 1997 – Złota Honorowa Odznaka Towarzystwa Przyjaciół Szczecina
- 1982 – Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski
- 2008 – Medal za Zasługi dla Miasta Szczecina
- 2018 – Krzyż Zasługi Królewskiego Orderu św. Stanisława Biskupa Męczennika

W załączniku zdjęcia Ireny Brodzińskiej z archiwum Opery na Zamku w Szczecinie.



Magdalena Jagiello-Kmiecik

Materiał Opery na Zamku
30 października 2021

Teatry

Opera na Zamku w Szczecinie

Portrety

Irena Brodzińska

Rozwiń

Podziel się



Drukuj stronę



Powiększ czcionkę

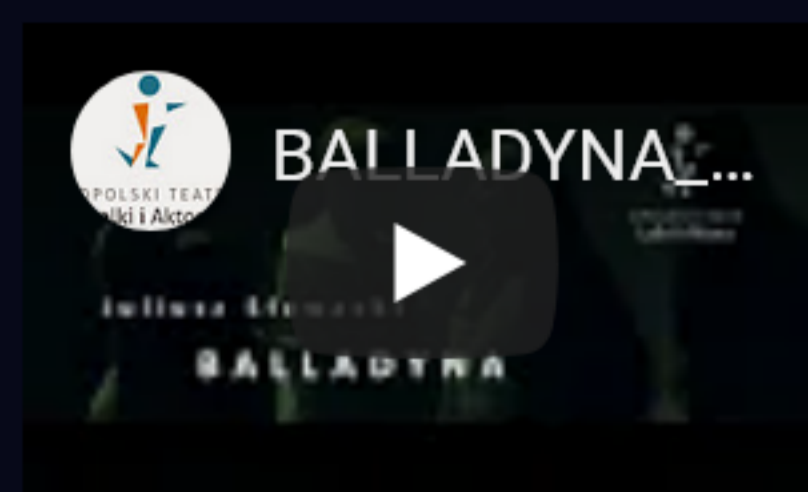
Książka tygodnia



Teatr plastycznej metafory. Scenografie Jadwigi Mydlarskiej-Kowal Muzeum Śląskie Redakcja: Sylwia Ryś, E. Spadzińska-Zak

Pokaż więcej

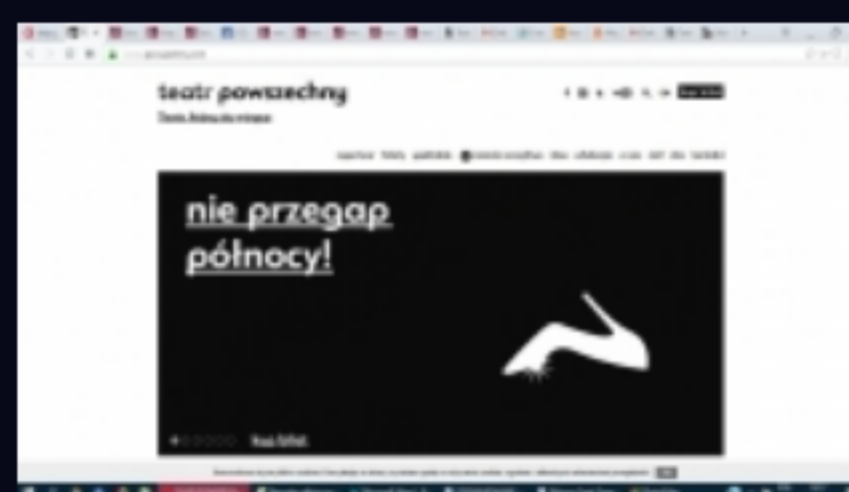
Trailer tygodnia



Balladyna_d Konrad Dworakowski Opolski Teatr Lalki i Aktora, sięga p...

Pokaż więcej

Witryna miesiąca



Teatr Powszechny im... www.powszechny.com

Pokaż więcej

Przyjaciele



Polawiaczka książek https://polawiaczkakniazek.pl/

Pokaż więcej

Informacje

- › Aktualności
- › Recenzje
- › Festiwale
- › Wydarzenia
- › Portrety
- › Wątki

O Teatrze

- › Spektakle
- › Teatralia
- › Zagranica
- › Na uboczu
- › Kalendarium
- › Konkursy
- › Wystawy

Nasz Teatr

- › Teatralne blogi
- › Przyjaciele

Polecamy

- › Patronaty
- › Książka tygodnia
- › Trailer tygodnia
- › Witryna miesiąca

Inne

- › Dramat
- › Teatry i instytucje

Archiwum

- › Archiwum książek
- › Archiwum trailerów